

Elementarz wiedzy o definicji z przykładowym zastosowaniem do problemu korupcji.

§1. Pojęcia logiczne u podstaw nauki o definicji. U jej podstaw znajduje się pojęcie zbioru. Jego samego definiować nie trzeba, o ile się rozumie, co znaczy „określać”. Np. zwrot „jest liczbą parzystą” określa liczby podzielne przez dwa; zwrot „jest kawalerem” określa mężczyzn, którzy nie są i nie byli żonaci, etc. Rozważając funkcjonowanie definicji i warunki jej poprawności potrzebujemy też pojęć: element zbioru, zakres wyrażenia. Oto jak mają się one wzajem do siebie.

Dla każdego poprawnie zbudowanego wyrażenia W , które coś określa istnieje zbiór Z przedmiotów podpadających pod to określenie. Zbiór Z nazywa się *zakresem* wyrażenia W , a należące do Z przedmioty – jego *elementami*. Używamy małych liter do oznaczania elementów, dużych do oznaczania zbiorów i symbolu „ \in ” oznaczającego relację należenia elementu do zbioru: Na przykład: $x \in Z$.

Niech wyrażeniem W będzie zwrot: „znajduje się w sali 217 WSAP w Białymstoku dnia 18.XI.2009 o godzinie 13.30”. Jego zakresem jest zbiór (powiedzmy) Y osób na wykładzie odbywającym się w podanym miejscu i czasie, zaś elementami tego zbioru są wszystkie i tylko te osoby, które spełniają określony przez W warunek. Np. Paulina $\in Y$.

Zdarza się, że jakieś określenie jest wewnętrznie sprzeczne, np. „kulisty wielościan”, „liczba mniejsza od samej siebie”, „bezdzienny ojciec trojga dzieci”. Takie wyrażenia również odnoszą się do pewnego zbioru, mianowicie *zbioru pustego*. Jest on w krainie zbiorów pełnoprawnym obywatelem, podobnie jak w krainie liczb zero. Istnieje więc zbiór będący zakresem takiego wyrażenia, jak „ktoś, kto potrafi podnieść się ręką za własne włosy”, choć nie istnieje nic, co byłoby elementem tego zbioru. Jeszcze jednym rozszerzeniem (w stosunku do języka potocznego) jest mówienie o *zbiorze jednostkowym*; takim jest np. zbiór najwyższych gór świata, którego jedynym elementem jest Mount Everest.

Zamiast o wyrażeniach dogodnie jest nieraz mówić o pojęciach, co uwalnia od żmudnego pisania cudzysłowów i pozwala abstrahować od tego, że jeden i ten sam zbiór może być określany przez wiele wyrażen. Np. pojęcie bicz oprócz słowa „bicz” wyraża też równoznaczne słowo „bat”, a pojęcie mężczyzny wyraża też zwrot „człowiek płci męskiej”. *Pojęciem* nazywamy to coś, co jest wyrażane przez wszystkie słowa lub zwroty wzajem między sobą równoznaczne. To *coś* może być rozumiane jako byt psychologiczny w czyimś umyśle lub jako pewien obiekt abstrakcyjny; takie lub inne pojmowanie zależy od kontekstu (w co już nie będziemy tu wchodzić).

Do wiadomości niezbędnych w posługiwaniu się definicjami należy też odróżnienie zdań warunkowych jednostronnych, czyli implikacji, od zdań warunkowych (z.w.) obustronnych, czyli równoważności. Jest ono szczególnie ważne dla definicji w naukach społecznych. Oddają to przejrzyste następujące zapisy zapisy symboliczne.

1. $p \Rightarrow q$ jednostronne z.w. (implikacja) czytane na kilka sposobów;
od strony warunku wystarczającego: (a) *jeśli p , to q* , (b) *zawsze wtedy, gdy p to q* , (c) *wystarcza p dla q* ;
od strony warunku koniecznego: (d) *tylko wtedy, gdy q to p* , (e) *konieczne q dla p* .
2. $q \Rightarrow p$ jednostronne z.w. odwrotne do 1.
3. $(p \Rightarrow q) \wedge (q \Rightarrow p)$ czyli $p \Leftrightarrow q$ dwustronne z.w. będące koniunkcją zdania 1 i jego odwrotności 2.

Formułę $p \Leftrightarrow q$ czytamy: *p zawsze wtedy i tylko wtedy, gdy q* ; lub krócej: *p wtedy i tylko wtedy, gdy q* . Co znaczy, że każdy z członów (p , q) jest dla drugiego warunkiem zarazem wystarczającym i koniecznym.

Kto opanował ten podstawowy zasób pojęć logicznych, ma dane, żeby opartą na nim wiedzę o definicjach umiejętnie stosować do skomplikowanych zagadnień nauk społecznych, jak między innym (wzięte tu w roli przykładu) zagadnienie korupcji.

§2. Definicje równościowe, w szczególności klasyczne. Żeby ułatwić sobie orientację w gąszczu rodzajów definicji, zaczynamy od jej odmiany, która powstała w starożytności i przez wieki uchodziła za jedyny rodzaj definicji. W wyniku rozwoju nauk się okazało, że istnieją też inne sposoby definiowania. Z racji tego stażu historycznego nazywa się ją *definicją klasyczną*., w skrócie *DK*.

DK składa się z trzech części: (1) wyrażenie definiowane czyli *definiendum* (łac.), (2) łącznik wiążący definiendum z (3) wyrażeniem definiującym zwanym *definiens* Rolę łącznika pełni w języku logicznym symbol równoważności lub równości, a w języku potocznym mamy zwykle zwrot „jest to”. *Definiens* składa się z dwóch wyrażen (mogą

być one złożone z innych, prostszych), które w poniższych przykładach odróżniamy rodzajem czcionki, podczas gdy definiendum wyróżniamy podkreśleniem.

kwadrat jest to **prostokąt równoboczny**.
planeta jest to **ciało niebieskie okrążające gwiazdę**.
księżyc jest to **ciało niebieskie okrążające planetę**.
papież jest to **zwierzchnik kościoła katolickiego**.
człowiek jest to **zwierzę rozumne**.

Pomiędzy zwrotem pogrubiony i zwrotem kursywą jest domyślny spójnik „i”: planeta jest to coś, co jest ciałem niebieskim i okrąża gwiazdę.

Definiując wyrażenie, określamy tym samym jego zakres. Toteż w analogicznym sensie *termin „definiować” odnosimy nie tylko do wyrażenia, lecz także do zbioru będącego jego zakresem*. Każda DK ma do czynienia ze (1) zbiorem definiowanym (w naszych przykładach wskazuje nań podkreślenie w definiendum), ze (2) zbiorem nadrzędnym względem definiowanego (pogrubienie) czyli zawierającym w sobie zbiór definiowany (zbiór kwadratów zawiera się w zbiorze prostokątów, zbiór papieży w zbiorze zwierzchników) oraz (3) z własnością (kursywa), która wyodrębnia zbiór definiowany spośród elementów zbioru nadrzędnego; własność okrążania słońca odróżnia planety od pozostałych ciał niebieskich. W wyniku tego wyodrębnienia zakres definiendum pokrywa się z zakresem definiensa, stąd w notacji logicznej używamy jako łącznika symbolu równości „=”.

Dla lepszego zrozumienia, jak funkcjonuje definicja, dogodnie jest ją formułować nie jako zdanie o równości dwóch zbiorów lecz zdanie w postaci równoważności czyli z łącznikiem „ \Leftrightarrow ”. Weźmy np. zbiory: księżyców (K), ciał niebieskich (CN), obiektów okrążających planety (OP). Mamy wtedy:

[\Leftrightarrow] $\forall x(x \in K \Leftrightarrow (x \in CN \wedge x \in OP))$ czyli [=] $K = CN \cap OP$.

Symbol „ \wedge ” jest w notacji logicznej odpowiednikiem „i” jako spójnika między zdaniami, zaś „ \cap ” odpowiednikiem „i” jako spójnika między nazwami (jak rzeczowniki, przymiotniki itp.), np. „czuły i wierny”. W innej składni logicznej (raz dogodniejsza jest ta, raz tamta) piszemy nie „ $x \in Z$ ” lecz $Z(x)$.

Biorąc pod uwagę postać [=], w której stwierdza się równość zakresów definiendum i definiensa, dostrzegamy natychmiast możliwe błędy, które mogą wystąpić w definicji klasycznej, oraz w innych *definicjach równościowych* czyli mających postać równości).

§3. Błędy definicji.

Podstawowym błędem jest przyjęcie (np. w jakiejś ustawie) definicji o postaci równości, podczas gdy w rzeczywistości między zakresami definiendum i definiensa stosunek ten nie zachodzi. Dwa przeciwstawne rodzaje tego błędu, to definicja za wąska i za definicja za szeroka i definicja za szeroka.

Definicja za wąska: zakres definiensa nie obejmuje tych wszystkich elementów, które powinny się znaleźć w zakresie definiendum. Wyobraźmy sobie, że pewien artykuł KC ma treść następującą.

n Umowa przechowania jest to porozumienie tej treści, że przechowawca zobowiązuje się zachować rzecz ruchomą dokładnie w takim stanie, w jakim została mu oddana na przechowanie.

Intencja prawodawcy to chronić po równi interes stron, ale niefortunnym sformułowaniem zawęził on definiens, narażając przez to na szwank dobro przechowawcy. Powiedzmy, że Gawel wyjeżdżając na urlop poprosił Pawła o przechowanie rośliny doniczkowej; jeśliby uschła z powodu zaniedbań, Gawel miałby prawo do zadośćuczynienia. Przypuśćmy jednak, że roślina urosła i zakwitła, jest więc oddawana w innym stanie. Biorąc literalnie paragraf KC, Paweł jest winny niedotrzymania umowy, co brzmi absurdalnie. Unikniemy absurdu unikając zawężenia zawartego w treści słowa „dokładnie” i rozszerzając zakres definiensa o zbiór tych przypadków, w których następuje polepszenie stanu rzeczy przechowywanej. Odda to sformułowanie alternatywne „stan taki sam lub lepszy” lub (zwięźlej) „stan nie gorszy”. Tego drugiego używa polski KC w art. 835.

Definicja za szeroka: zakres definiensa obejmuje wszystkie elementy zakresu definiendum, a ponadto inne, które nie powinny się tam znaleźć. Weźmy pod uwagę następującą definicję.

Miejsce zamieszkania osoby fizycznej jest to miejscowość, w której osoba ta przebywa z zamiarem pobytu.

Zatrzymując się na trzy dni w hotelu, czynimy to z zamiarem pobytu w tym miejscu, ale nie staje się ono z tego powodu naszym miejscem zamieszkania. KC w art. 25 unika tego błędu zawężając zakres definiensa do tych przypadków, których dotyczy intencja *statego* pobytu.

Inny błąd definicji polega na tym, że z powodu niejasności znaczeniowej występujących w definiensie terminów, a w konsekwencji niedookreślenia ich zakresu, nie da się rozstrzygnąć, czy jest to *definicja adekwatna*, to znaczy, ani za szeroka ani za wąska, czyli „w sam raz”. Rozpatrzmy to na przykładzie definicji korupcji w prawodawstwie polskim, porównując to z pewną konwencją międzynarodową. Oto definicja w art. 1 ust. 3 ustawy z dnia 9 czerwca 2006 o Centralnym Biurze Antykorupcyjnym (Dz. U. z 2006 r. Nr 104, poz. 708).

Korupcja jest to oblicywanie, proponowanie, wręczenie, żądanie, przyjmowanie przez jakąkolwiek osobę, bezpośrednio lub pośrednio, jakiegokolwiek nienależnej korzyści majątkowej, osobistej lub innej, dla niej samej lub jakiegokolwiek innej osoby, lub przyjmowanie propozycji lub obietnicy takich korzyści w zamian za działanie lub zaniechanie działania w wykonywaniu funkcji publicznej lub w toku działalności gospodarczej.

W powyższym tekście niejasny jest sens zdania mówiącego o „nienależnej korzyści majątkowej, osobistej lub innej”. Nienależną, w sensie prawnym korzyścią jest też prezent, jak kwiaty dane lekarzowi po udanej operacji lub nauczycielowi na koniec roku szkolnego. Nawet jeśli wartość materialna prezentu jest równa zero, to mamy tu korzyść natury emocjonalnej, niekiedy znaczną, co podpada pod określenia „korzyść osobista lub inna”. Jeśli przyjąć, że ustawodawca nie miał zamiaru zakazać przyjmowania prezentów nie mających praktycznie wartości majątkowej, cennych jednak emocjonalnie, to definicja jest za szeroka; podciąga bowiem pod definiowane pojęcie coś, co nie miało się w jego zakresie znaleźć. Podobnie jest z napiwkiem dla kelnera taksówkarza czy fryzjera, z natury będącym korzyścią nienależną; gdyby się należał, nie byłby napiwkiem. Brak nam jednak danych, żeby rozstrzygnąć o intencji prawodawcy; może on być takim rygorystą, że zabrania funkcjonariuszom satysfakcji z powodu wyrazów wdzięczności, jak prezenty lub napiwki. Toteż mamy tu typowy przypadek *błędu niejasności*.

Unika tego błędu definicja w art. 2 cywilnoprawnej konwencji o korupcji sporządzonej w Strasburgu dnia 4 listopada 1999 r. (Dz. U. z 2004 r. Nr 244, poz. 2443).

korupcją jest żądanie, proponowanie, wręczenie lub przyjmowanie, bezpośrednio lub pośrednio, łapówki lub jakiegokolwiek innej nienależnej korzyści lub jej obietnicy, które wypacza prawidłowe wykonywanie jakiegokolwiek obowiązku lub zachowanie wymagane od osoby otrzymującej łapówkę, nienależną korzyść lub jej obietnicę.

Określenie, że uzyskana korzyść *wypacza prawidłowe wykonywanie danego obowiązku* jest tym, co jednoznacznie podciąga pod korupcję takie przypadki, jak ustawianie przetargów czy meczów, poniechanie mandatu przez policjanta lub konfiskaty przez celnika, albo dopuszczenie do operacji poza kolejną pacjenta, który dał do zrozumienia, że się za to odwdzięczy. Każdy z takich postępów rzeczywiście wypacza prawidłowe funkcjonowanie instytucji publicznej, za które jest odpowiedzialny dany funkcjonariusz. Nie musi natomiast się to odnosić generalnie do prezentów czy napiwków, a jeśli w jakimś przypadku zachodzi takie podejrzenie, jest to przypadek, który powinien być osobno rozpatrzony, np. przez sąd.